

DLA DZIECI
I MŁODZIEŻY

Rudyard Kipling

Księga dżungli

tłum. Andrzej Polkowski, Media Rodzina, Poznań 2009, s. 232, ISBN 978-83-7282-376-9

Od czasu, gdy urodzony w Indiach angielski pisarz stworzył swoje słynne dzieło minęło już 115 lat, a wciąż towarzyszy ono kolejnym pokoleniom. Przygody chłopca wychowanego przez wilki znane są i najmłodszym pociechom, a to za sprawą filmu animowanego opartego na powieści, wyprodukowanego przez wytwórnię Walta Disneya, który jednak odbiega od pierwowzoru, twórca bowiem uznał, że fabuła książki jest zbyt mroczna i dramatyczna. Książka doczekała się wielu innych adaptacji i wydań. Mój egzemplarz jest już wyczytany do granic możliwości, pochodzi z 1975 roku i został przetłumaczony przez Józefa Birkenmajera, który ma na swoim koncie kilka sztandarowych przekładów angielskiej literatury przygodowej, a jego tłumaczenia nadal są wznawiane. Mimo że cechuje je niezwykła dbałość stylistyczna, z biegiem lat teksty te trącą już myszką i są coraz trudniej przyjmowane przez współczesnych. Przeto, wszelako, zasię, zmiarkować – to najbardziej klujące w oczy

i uszy użycia przestarzałych słów. Czyż nie z większą łatwością przychodzi nam (że o dzieciach nie wspomnę) odczytanie zdania: „Zasię ukąszenie w bliskości ogona mogłoby jeno przywieść Naga do wielkiej złości”, gdy brzmi ono: „A znowu wgrzyzenie się w ogon mogłoby tylko ucieszyłam, że „Księga dżungli” ukazała się w nowym tłumaczeniu Andrzeja Polkowskiego. Tego samego, który tak brawurowo przetłumaczył „Opowieści z Narnii” i któremu zawdzięczamy Harry’ego Pottera. Doskonale poradził sobie z kiplingowskim oryginałem, uniknął stylizacji, nie odbyło się też bez radykalnych zmian – Mowgliego zastąpił Maugli, Baloo – Balu, Bagheerę – Bagira, a Shere Khana – Szir Chan. Bohaterski Rikki-tikki-tavi to nie mangust, lecz zgodnie z powszechnym odczuciem – mangusta. Tak samo jak dawniej opowiadane są tu historie, jak te o białej foce, wyzwajające potężny ładunek emocjonalny. „Księga dżungli” przedstawia relacje panujące w zwierzęcej

społeczności, podległości wobec dżunglowego prawa, prawa życia. Księga otwiera przed nami świat zwierząt. Aby pomóc czytelnikom go zrozumieć, wydawca dokonał rzeczy genialnej – zaprosił do współpracy Józefa Wilkonía, światowej sławy ilustratora, artystę, który ukształtował gusta całej generacji Polaków, a w świecie zwierząt jest wprost zakochany. „Przez zwierzęta wyrażam pewne ludzkie sprawy” – wyjaśnił w jednym z wywiadów. Ilustracje tu zamieszczone, obrazy w złotych refleksach, są nadzwyczajnie zjawiskowe. Mają niebagatelny wpływ na rozbudzenie wyobraźni i wrażliwości estetycznej młodych czytelników, a starszym sprawiają radość. Całość urzeka formą, oryginalnością, sugestywnym pięknem obrazu. Od strony literackiej, artystycznej i edytorskiej prawdziwy rarytas!

EWA TENDERENDA-OŻÓG

